

Pięć form **Pinan (Heian)** otwiera naukę karate w większości stylów. Uczniowie zazwyczaj otrzymują następujące krótkie informacje. Kata te ułożył Anko Itosu około 1904 roku, aby można było nauczać karate w szkołach jako lekcji wychowania fizycznego. Nazwa oznacza „stan pokoju” i sugeruje, że po poznaniu tych pięciu kata adept karate osiąga spokój ducha umożliwiając dalsze studiowanie sztuk walki. No cóż, trochę prawdy w tym jest, ale poszukajmy głębiej.

Anko Itosu (1830-1915) już w latach 90. XIX w. pragnął spopularyzować to-de (jak wtedy nazywano karate). Widział, jak wspaniale trening poprawia zdrowie fizyczne i psychiczne, jak świetnie wpływa na kształtowanie charakteru. W 1891 r. udało mu się zainteresować japońską armię zaletami karate. Być może już wtedy, z pomocą Kentsu Yabu (byłego oficera) opracował ćwiczenia w kolumnie (jutai) i rozważał stworzenie form możliwych do nauki dla początkujących. Ale wojsko wycofało się z projektu, uznając że w ciągu 6-8 tygodni nie da się nauczyć rekruta nawet podstaw sztuki walki.

Itosu nie dawał za wygraną. Od 1895 r. starał się przekonać dyrektorów szkół i władze oświatowe do wprowadzenia karate do programu nauczania. Kolumna, ćwiczenie serii technik odliczanych przez instruktora (nasze słynne *ichi, ni, san, shi...*) robiło dobre wrażenie. Ponoć już w 1901 r. w szkole Shuri Jinjo Itosu uczył to-de, a zaproszony przez kuratora oświaty Shintaro Ogawę na zebranie z dyrektorami szkół – dał pokaz, po którym władze doceniły zalety tej sztuki walki i wydały zezwolenie na włączenie jej do programu kilku szkół wyższych na Okinawie (Studium Nauczycielskie *Shihan Gakko* i studium *Dai Ichi*).

Itosu napisał list do Departamentu Szkolnictwa Prefektury Okinawa, w którym zawarł wyjaśnienie zasad uprawiania to-de. “To-de jest nie tylko rozwijaniem siły fizycznej ćwiczącego, ale też nauką szeroko pojętej obrony. Pomagaj ludziom i unikaj walki. Staraj się nie uderzyć nawet złodzieja lub chuligana. Nigdy nie pokazuj uderzeń pięścią ani kopnięć postronnym osobom.” A inny swój list (napisany w 1908 roku) Itosu kończy tymi słowami: “Studenci Kolegium Nauczycielskiego prefektury Okinawa powinni szkolić się w to-de, by po ukończeniu studiów mogli uczyć tej sztuki dzieci w ten sposób, w jaki uczyłem ich ja.” Tak więc Itosu dążył do popularyzacji karate, co stanowi tylko tło dla naszej historii o powstaniu pięciu kata Pinan.

Wszystko wskazuje na to, że formy Pinan powstały między 1901 a 1904 rokiem. Anko Itosu chciał stworzyć dość krótkie kata zawierające podstawowe bloki i uderzenia, i uszeregować je w kolejności rosnącej trudności. To ostatnie mu się niezbyt udało. Pierwsza forma **Pinan Shodan** (pierwszego stopnia) okazała się za trudna. Co więcej – niektóre współczesne szkoły uczą jej na końcu! Nie ma natomiast wątpliwości, że najłatwiejsza jest **Pinan Nidan** (drugiego stopnia), czyli w stylu shotokan Heian Shodan.

Wszystkie kata Pinan zbudowane są na embusen (plan przemieszczania się ćwiczącego) przypominającym słynną formę **Kusanku** (Kushanku, Kosokun), stąd przypuszczenie, że Itosu stworzył Pinan 1-5 upraszając Kusanku i dodając kilka innych elementów. Rzeczywiście, podobieństwo Pinan Shodan i Yondan jest widoczne. Ale jest też inna teoria. Łączy się ona z opowieścią o zaginionym kata **Channan**, jako pierwowzorze Pinan. Anko Itosu miał poznać długą formę od pewnego Chińczyka imieniem Chiang-Nan. Channan to fonetyczne uproszczenie trudnego do wymówienia chińskiego słowa. Instruktorzy, którzy wierzą w tę teorię, próbują teraz „sklejać” ze sobą pięć form Pinan, a efekt swej pracy nazywają Pinan-Dai (duże pinan). Moim zdaniem nie jest to słuszna droga. Rzeczywiście kata Channan mogła istnieć i być pierwowzorem np. Pinan Sandan i elementów Nidan oraz Godan. Ale które to elementy? Błądzimy po omacku.

Powróćmy teraz do nazwy kata. **Pinan (平安)** to dwa ideogramy „pi” oraz „nan”. Nazwa jest okinawska, ale spójrzmy okiem Chińczyka. Przecież w tamtych czasach karate nazywano to-de – chińska ręka. Otóż *Pingan* zapisane dokładnie tymi znakami to popularne powiedzenie „bądź bezpieczny”, „chron się przed niebezpieczeństwem” (np. życzenie, gdy ktoś rusza w podróż). A więc nie ma tu ani pokoju, ani spokoju – tak chętnie łączonych z filozofią buddyźmu zen. Genialny mistrz Itosu życzy nam „bon voyage” na drodze karate.

No, ale coś z tym pokojem przecież jest na rzeczy. Wszak **heian** to po japońsku pokój.

Japończyk w głównych wysp przeczyta pierwszy ideogram „pi” jako „hei” - uproszczenie ideogramu „heiwa”. Drugi ideogram „an” – uproszczenie „antei” – to „spokój” , „stabilność”. Oczywiście, „winę” ponosi Gichin Funakoshi. Istnieją przypuszczenia, że poznał on kata Pinan nie od Itosu, ale od Kenwy Mabuniego. Dokonał też znaczących zmian technicznych, m.in. zastąpił pozycję neko-ashi pozycją kokutsu, a kopnięcie mae-geri – yoko-geri. Postanowił zmienić też nazwę. Może zrobił to, aby Japończycy mogli łatwiej używać tych nazw, lub aby zdystansować się od chińskiego pochodzenia? Ale najprawdopodobniej powodem były zmiany techniczne. To już nie były te same kata, których uczyli Itosu i Mabuni.

Zwolennicy teorii osiągania stanu spokoju wewnętrznego przy pomocy praktyki kata Pinan łatwo się nie poddali. Znaleźli mianowicie inspirację w *Bubishi*. W artykule o historii i filozofii stylu Białego Żurawia jest powiedziane: „Niezmierzone samodoskonalenie jest możliwe dzięki pokojowemu umysłowi i wewnętrznej harmonii. przeciwstawiaj się i pokonaj złudzenia i nędzę”. Można i tak. Jedno nie przeczy drugiemu.

Pinan / Heian to piękne, choć krótkie formy. Ich rola w praktyce karate-do jest nie do przecenienia. Dziękujemy, Itosu sensei!